

trzy pytania

Ingerencja w prywatność świadków jest w demokracjach niezbędna



DR WOJCIECH RAFAŁ
WIEWIÓROWSKI

generalny inspektor ochrony danych
osobowych

Świadek wezwany na rozprawę musi przyjść i zeznawać, mimo że nie zawsze chce, aby informacje o tym zostały upublicznione. A takiemu ujawnieniu sprzyja rosnąca informatyzacja sali sądowej, łącznie z poszerzaniem się zakresu spraw protokołowanych za pomocą nagrań audiowizualnych. Czy nadmierna jawność rozprawy nie stoi w sprzeczności z ochroną prywatności świadka?

W przypadku rozprawy sądowej rzeczywiście należy zrównoważyć dwie fundamentalne wartości: zasadę jawności rozpraw i ochronę prywatności świadków. W demokratycznych społeczeństwach jawność pracy sądów jest normą, a kwestię udziału osób trzecich w rozprawach sądowych traktuje się jako przejaw konstytucyjnej, potwierdzonej w ustawach szczególnych zasady jawności postępowania sądowego.

Jej stosowanie może być ograniczone lub wyłączone jedynie na mocy przepisu prawa, który w sposób jednoznaczny to przesądza, lub na mocy decyzji podjętej przez sąd orzekający w konkretnej sprawie.

Nie mam wątpliwości, że nagrywanie zeznań świadków jest ingerencją w ich prywatność, ale jest to ingerencja w moim przekonaniu niezbędna w demokratycznym państwie prawnym, a ponadto uzasadniona celem, którym jest możliwie wierne oddanie tego, co naprawdę wydarzyło się na rozprawie. Dokumentowanie rozprawy w formie audio-wideo odtwarza jej przebieg i zeznania świadków znacznie wierniej niż tradycyjny protokół podyktowany protokolantowi przez sędziego. W większym stopniu odzwierciedla też okoliczności, które mogły mieć wpływ na treść wyroku.

Przy sięganiu po nagrywanie w grę wchodzi jednak nie tylko prywatność, lecz także

ochrona wizerunku i głosu zeznających. Czy to nie rodzi dodatkowych problemów?

Nie można zaprzeczyć, że głos świadka, jego wygląd i zachowanie podczas rozprawy są elementami, które wpływają na ocenę składanych przez niego zeznań, dokonywaną przez sędziego. Dlatego w pewnych sytuacjach sporządzenie protokołu audio-wideo może nawet służyć ochronie świadka. Tylko ono bowiem bezsprzecznie pozwala ustalić, co naprawdę świadek powiedział, a nie jak sędzia zrozumiał jego wyjaśnienia. W dodatku wypowiedź konkretnej osoby zapisana w protokole sporządzonym w formie tradycyjnej może zostać wyrwana z kontekstu i nie nawiązywać przykładowo do tego, co wcześniej mówił ktoś inny lub jak się zachowywał.

Im więcej jednak tego typu nagrań, tym łatwiej mogą one trafić w niepowołane ręce. Czy pana zdaniem ich ochrona będzie dostateczna?

Generalny inspektor ochrony danych osobowych podczas kontroli w instytucjach prowadzących tego typu protokołowanie sprawdza m.in., w jaki sposób nagrania z rozprawy zostały zabezpieczone przed dostępem osób nieuprawnionych oraz jak są wykorzystywane przez osoby uprawnione.

Kwestia odpowiedniego zabezpieczenia nagrań z rozprawy, tak by np. nie dopuścić do rozpowszechniania ich w sieci, jest niezmiernie istotna. Problem dotyczy zarówno nagrań wykonanych legalnie, jak i nielegalnie. Przy dzisiejszych możliwościach technicznych montowanie materiałów z nagrań rozpraw sądowych, np. po to, aby stworzyć film z najśmieszniejszymi wypowiedziami świadków, jest bardzo proste.

W przypadku osób fizycznych, jeśli nagrania zostaną wykonane i upublicznione z zamiarem ośmieszenia czy kompromitacji, możliwe jest wytoczenie powództwa o naruszenie dóbr osobistych. Na drodze karnej możliwe jest zaś oskarżenie o przestępstwo zniewagi lub nielegalnego uzyskania informacji.

Rozmawiała Małgorzata Piasecka-Sobkiewicz